

Córka Jeftego

Abrahamowi Bóg w końcu nie pozwolił jednak złożyć ofiary z własnego syna. Natomiast jakby nie interpretować opisanego w Księdze Sędziów epizodu z ślubowaniem Jeftego, fakt pozostaje faktem, że Jefte zabił własną córkę w ofierze Bogu i Pismo Święte go za to nie potępia (Sdz 11,29-40). Wielu czytelników Biblii zastanawia się: Dlaczego w Piśmie Świętym znajdują się takie historie? W czym mogą nas one wzbogacić duchowo?

Przede wszystkim ciśnie mi się pod pióro uwaga następująca: Nigdy dość przypominania, że Pismo Święte nie jest zbiorem umoralniających opowieści. Przede wszystkim jest ono historią Bożego działania wśród ludzi. Wśród ludzi rzeczywistych, a więc wśród takich, z których jedni całym sercem szukają Boga, inni dopiero zaczynają przeczuwać, że szukać Go można i trzeba, jedni wydają się cali prześwieceni łaską Bożą, w innych łaska znajduje sobie zaledwie jakiś prześwit.

Dodajmy do tego ograniczenia, wynikające z usytuowania w tym oto czasie i w tej oto przestrzeni, a nade wszystko — okaleczenia, jakie człowiek nosi w sobie wskutek swojej grzeszności. Do takich właśnie ludzi, do ludzi rzeczywistych, „wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg przez proroków, zaś w dniach ostatecznych przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1,1). Zatem w Piśmie Świętym powinniśmy szukać nieomylnego świadectwa o owym przychodzeniu Boga do ludzi, do ludzi rzeczywistych, podobnie jak my ułomnych i pogrążonych w takiej lub innej ciemności.

Historia Jeftego to jedna z kart tych dziejów przedzierania się światła Bożego przez ludzkie ciemności. Jak się wydaje, kluczowy moment dla zrozumienia tej biblijnej postaci stanowi zauważenie, że Jefte jest już sługą Boga Prawdziwego, a jeszcze nie monoteistą. Sądzi naiwnie, że istnieje wielu bogów, z tym, że on sam poczuł się wezwany do służby Bogu Izraela. Oto co mówi do króla Ammonitów: „Czyż nie posiadasz tego wszystkiego, co Kemosz, bóg twój, pozwolił ci posiąść? Tak samo i my posiadamy wszystko, co Pan, Bóg nasz, pozwolił nam posiąść” (Sdz 11,24). Trudno o bardziej przekonujący dowód, że Jefte jest przykładem człowieka początkującego w wierze, który — podobnie jak dziecko zaczynające chodzić — potrafi postawić nieporadnie zaledwie pierwsze w niej kroki i raz po raz upada.

A przecież jest coś bardzo wielkiego w jego wierze. Nie wynikała ona z faktu urodzenia się Izraelitą. Był on synem nierządnic, wypędzonym z ojczyznej ziemi przez przyrodnich braci, legalnych synów swego ojca. Podjęcie służby na rzecz ludu Bożego i w imię Boga Izraela było jego świadomym wyborem. Dopiero na tle tych istotnych elementów biblijnego przekazu o Jeftem możemy próbować zrozumienia tajemniczej historii jego ślubowania.

Wnikliwą próbę odtworzenia sensu, zawartego w tej historii, podjął Lion Feuchtwanger w powieści *Jefte i jego córka*. Wybitny pisarz, chociaż uważał się za człowieka niewierzącego i odrzucał nadprzyrodzony wymiar Biblii, zrekonstruował z całą pieczołowitością religijny korzeń, z którego wyrasta nieszczęsne ślubowanie Jeftego. Mianowicie, dla Feuchtwangera był to szczególnie dramatyczny akt w procesie wyzwania się z henoteizmu — czyli z takiej wiary w jednego Boga, która nie wyklucza istnienia innych bogów — w kierunku pełnego monoteizmu.

Bardzo trafnie, moim zdaniem, wprowadza pisarz wątek przewycięzania przez Jeftego pokusy, żeby swą córkę wydać za króla

Ammonitów, co automatycznie pociągnęłyby za sobą jej odejście od kultu Boga Izraela. W innej postaci pokusa ta natarczywie wraca do Jeftego, kiedy ta właśnie rodzona córka okazała się ofiarą nieopatrzności ślubowania: odchodząca od zmysłów jego żona podejmuje wówczas rozpaczliwie wysiłki, żeby przymusić najpierw swego męża, następnie zaś samą córkę do opuszczenia ziemi izraelskiej i oddania się w opiekę jakiemuś innemu bogu. Jednak nie chciał Jefte ratować życia ukochanej córki za cenę odstępstwa od swego Boga. Również sama zainteresowana wolała oddać życie, niż odejść od Boga swojego ojca.

Można powiedzieć: to tylko fantazja pisarska. Owszem, to prawda, ale domysły te genialnie harmonizują z tymi okrucami historii Jeftego, które przekazuje Biblia. Przecież to właśnie w opisie biblijnym z takim naciskiem podkreślono, że córka Jeftego oddała się na żertwę ofiarną z całą dobrowolnością. Toteż Ojcowie Kościoła dopatrują się w tym szczególnie podobieństwa do ofiary, jaką złożył za nas Jednorodzony Syn Boży.

Tradycja zarówno żydowska, jak chrześcijańska jednogłośnie piętnuje Jeftego za tak niemądre ślubowanie, a zarazem wychwala jego córkę za oddanie się Bogu i wielkoduszność. W *Starożytnościach biblijnych* Pseudo-Filona — ten żydowski utwór pochodzi być może z II wieku przed Chr., ale nie jest wykluczone, że powstał dopiero w I albo nawet w II wieku ery chrześcijańskiej — znajdujemy następującą interpretację omawianej tu historii: „I zapłonął Pan gniewem i rzekł: Oto modlił się Jefte, że złoży mi w ofierze wszystko, co wyjdzie mu naprzeciw. A jeśli pies wybiegnie pierwszy naprzeciw Jeftemu, czy psa złoży mi w ofierze? Oto teraz modlitwa Jeftego skieruje się przeciwko jego pierworodnemu dziecku, które jest owocem jego łona, będzie to prośba przeciwko jego jedynej córce. Ja zaś wyzwolę mój lud nie ze względu na niego, ale dzięki modlitwie, jaką zanosił Izrael” (39,10).

Natomiast córka Jeftego przedstawiona jest w *Starożytnościach* jako prawdziwa bohaterka wiary. Oto jak wyjaśnia ona swoją chęć pójścia w góry, zanim się odda na ofiarę: „Nie smucę się z tego powodu, że umieram ani nie jest mi przykro, iż oddaję duszę moją, ale że ojciec mój niewłaściwie się modlił. Gdybym zaś nie oddała się dobrowolnie na ofiarę, lękam się, że śmierć moja nie zostałaby przyjęta i na próżno oddałabym duszę moją. To opowiem góróm, a potem wrócę” (40,3). Toteż zasłużyła sobie, zdaniem Pseudo-Filona, na następujący wyrok Boży: „Widzę, że ona jest mądrzejsza niż jej ojciec i dziewica ta rozumie więcej niż wszyscy tutejsi mędracy. Dzięki swej prośbie otrzyma swą duszę, a śmierć jej będzie zawsze droga przed moim obliczem” (40,4).

Szczególnie godną uwagi analizę teologiczną ślubowania Jeftego przeprowadził św. Augustyn¹, który aksjomatycznie zakłada, że Bóg nigdy nie miał upodobania w ofiarach z ludzi, zaś Jefte uczynił coś, czego Prawo Boże wyraźnie zakazuje. To prawda, że zażądał kiedyś Bóg takiej ofiary od Abrahama, ale też nie dopuścił do jej spełnienia. Zdaniem św. Augustyna, nieodpartym dowodem na to, że ślubowanie Jeftego nie pochodziło od Boga, jest Boże milczenie. Gdyby to Bóg natchnął go do tego ślubowania, z pewnością przeszkodziłby mu — podobnie jak przeszkodził Abrahamowi — w jego zrealizowaniu.

Zarazem broni św. Augustyn całokształtu dzieła Jeftego. Wielkim mężom Bożym zdarzały się przecież niekiedy takie grzechy, które — choć same w sobie ciężkie — były popełniane w dobrej woli. W ten sposób wielki Gedeon kusił Boga, nie zdając sobie sprawy z tego, że to Go obraża (por. Sdz 6, 36–40). Otóż grzech męża Bożego, zwłaszcza popełniony w takim nastawieniu, nie szkodzi całości jego dzieła, jakie dokonuje on w Duchu Świętym. I odwrotnie: poszczególny czyn dobry, dokonany pod natchnieniem samego nawet Ducha Świętego, nie sprawia jeszcze, że

bezbożnik przestaje być odrzucony przez Boga. Tu św. Augustyn przywołuje postać odrzuconego króla Saula, przez którego Bóg wyświadczył przecież swojemu ludowi sporo dobra, oraz postać niegodziwego Kajfasza, który — pod natchnieniem Ducha Świętego — prorokował o zbawczym sensie śmierci Pana Jezusa.

Zatem nieszczęsne ślubowanie Jeftego nie przekreśla tego, że był on wielkim mężem Bożym, którym Bóg posłużył się do obrony swojego ludu. Św. Augustyn stara się nawet dopatrzeć w niemądrym ślubowaniu Jeftego jakiegoś dobra: Jefte sądzi przecież — co prawda, niesłusznie — że ma obowiązek dopełnienia ślubu i dopełnia go wbrew sobie, w przekonaniu, że poddaje się w ten sposób woli Bożej. To prawda, że ciężko się pomylił, ale stało się to nie wskutek jego złej woli, ale dlatego, że nie zna on jeszcze dostatecznie swojego Boga i nie zdaje sobie sprawy z tego, że takie śluby Bogu się nie podobają. Tyle św. Augustyn.

W czym ta historia może nas wzbogacić duchowo? Osobiście cenię ją sobie zwłaszcza z trzech powodów:

Po pierwsze, historia Jeftego uprzytamnia mi wielką prawdę o miłości Bożej: że ogarnia nas ona nawet wówczas, kiedy jesteśmy jeszcze pogrążeni w ciemnościach. Kochający nas Bóg będzie cierpliwy wobec naszych ciemności, jeśli tylko staramy się otwierać na Jego światło i jeśli zależy nam na tym, żeby ogarniało nas ono jak najwięcej.

Po wtóre, niezwykle ważna jest w tej historii postać córki Jeftego. Wzbogaca ona istotnie zapowiedź ofiary Syna Bożego, która jest zawarta już w opisie ofiary Izaaka. Mianowicie, córka Jeftego przyjmuje swój los dobrowolnie i w miłości do Boga i Jego ludu. Ponadto, jest ona dla nas obrazem postawy, którą należy zająć w obliczu dotykającego nas i nie dającego się uniknąć zła, nawet jeżeli spada ono na nas z powodu czyjejś głupoty lub złej woli.

¹ Święty Augustyn, *Problemy Heptateuchu* (7,49), tłum. Jan Sulowski, Warszawa

Wreszcie po trzecie, historia Jeftego stanowi ostrzeżenie, że nie wolno składać bezbożnych ślubowań, złożonych zaś nie wolno wykonywać. W tym aspekcie jest ona paralelna do słynnej przysięgi króla Heroda.